

T a d e u s z S z u b k a

Analiza, realizm i uniwersalia. Dyskusje z P.F. Strawsonem

Słowa kluczowe: *analiza konekcyjna, schemat pojęciowy, presuponowanie, pojęcia podstawowe, realizm, antyrealizm, minimalizm, uniwersalia, platonizm, P.F. Strawson*

W studiach nad dorobkiem Petera Fredericka Strawsona (1919–2006), a zwłaszcza nad jego metafizyką, które prowadziłem w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego wieku, miałem okazję do wymiany myśli z tym wybitnym przedstawicielem filozofii oksfordzkiej. Toczono wówczas dyskusje, których część znalazła odzwierciedlenie w prywatnej korespondencji oraz w opublikowanej odpowiedzi na jeden z moich artykułów, dotyczyły różnorodnych kwestii interpretacyjnych. Trzy wątki tych dyskusji wydają się szczególnie istotne dla uchwycenia sedna Strawsonowskiej filozofii i jej ogólnej orientacji. Pierwszy dotyczył natury analizy filozoficznej, a dokładniej preferowanego przez Strawsona modelu konekcyjnego oraz jego związków z ideą presuponowania pojęć. Drugi wątek wiązał się ze stanowiskiem oksfordzkiego filozofa w ogólnym sporze o realizm na trzech różnych płaszczyznach: semantycznej, epistemologicznej i metafizycznej. Strawson starał się w nim zajmować stanowisko realistyczne i unikać antyrealizmu w jakiegokolwiek formie, lecz jego realizm miał pod wieloma względami charakter bardzo umiarkowany. Podobnie umiarkowane stanowisko starał się on też zająć w tradycyjnym sporze o uniwersalia, stanowiącym tematykę trzeciego wątku dyskusji. Stanowisko

Strawsona sprowadzało się do przyjmowania istnienia powszechników przy jednoczesnym podkreśleniu, że są one obiektami czysto myślowymi i jako takie nie stanowią elementów czasoprzestrzennego świata, w którym żyjemy. Omówienie i rozwinięcie owych trzech wątków, dokonane w poszczególnych częściach artykułu, będzie prowadzić do wniosku, że chociaż Strawson był myślicielem o systematycznych ambicjach poznawczych, to unikał dalekosiężnych uogólnień i radykalnych rozwiązań. W typowo minimalistyczny sposób uchylał się od odpowiedzi na niektóre pytania, zaś rozstrzygnięciem wielu fundamentalnych spraw był dla niego wybór lub zajęcie określonej postawy.

1. Analiza konekcyjna i pojęcia podstawowe

Strawson miał pełną świadomość tego, że istnieje wiele różnych koncepcji filozofii i że preferowany przez niego sposób jej rozumienia nie może rościć sobie prawa do wyłączności. Kiedy przedstawiciele tej wysoce abstrakcyjnej i teoretycznej dyscypliny wiedzy pytani są o jej cel, to odpowiadają często, że ma ona opisać i objaśnić najogólniejsze kategorie rzeczywistości, wyznaczyć zasięg i granice wiedzy ludzkiej, ustalić podstawy dobrego życia i określić jego sens. Powiadają też niekiedy, że filozofia ma pozwolić nam zrozumieć samych siebie. Strawson skłania się do udzielenia takiej właśnie odpowiedzi na pytanie o zasadniczy cel filozofii. Zaznacza jednak od razu, że ma on tu na myśli szczególnego rodzaju rozumienie samych siebie. Realizując ten cel, filozofowie nie mają przekształcić się w psychologów czy innych przedstawicieli nauk społecznych. Filozofowie chcą bowiem zrozumieć nas jako użytkowników pojęć, czyli osiągnąć samorozumienie pojęciowe. Krótko mówiąc, zadaniem filozofii jest „wytrobienie sobie jasnego poglądu na nasze najogólniejsze faktycznie używane *pojęcia* lub typy pojęć i na ich miejsce w naszym życiu” (Strawson 2000/2011, s. 193 oraz 2003/2011, s. 253). Wydaje się rzeczą naturalną, że podstawową metodą filozofii, której przyświeca taki cel, będzie analiza pojęciowa.

Dla Strawsona, który niejednokrotnie deklarował swoją przynależność do analitycznej tradycji filozoficznej, takie postawienie sprawy powinno być w pełni satysfakcjonujące. Tak jednak nie jest, gdyż jego zdaniem, słowa „analiza”, „analiza pojęciowa” i „analizowanie” sugerują zbyt silnie wyłącznie jeden sposób pojmowania tego rodzaju działalności. Wręcz nieodparcie przywołują one obraz rozbioru czegoś na elementy składowe czy też sprowadzania lub redukcji całości do części. Filozofowie często ulegali temu obrazowi i rozumieli przez analizę klasyczne definiowanie pojęć i ostatecznie redukcję ich do pierwotnych składników czy atomów, których nie da się już w ten sposób zdefiniować. Takiej atomistycznej analizie redukcyjnej, na różne sposoby rozwijanej i stosowanej

przez filozofów analitycznych pierwszej połowy XX wieku, przeciwstawia Strawson holistyczną analizę konekcyjną, czyli powiązaniową¹. Można powiedzieć, że jest to analiza w sensie luźnym lub swobodnym (Snowdon 2007, s. 237). Jeśli zatem ktoś chciałby ograniczyć analizę do rozbioru czy dekompozycji, to na określenie tego, co proponuje Strawson, musiałby zaproponować jakieś inne słowo, na przykład „klaryfikacja” lub „objaśnianie”.

Przyjęcie takiej koncepcji analizy filozoficznej jest w pełni uzasadnione w świetle rozwinięcia przez Strawsona idei filozofii jako pojęciowego samorozumienia. On sam tak to przedstawia:

Otóż jest rzeczą jasną, że ludzkie myślenie w ogólności – idzie mi tu o potoczne niefilozoficzne myślenie o świecie i o nas samych – jest czymś niezmiernie skomplikowanym i wymaga nieokreślenie dużego zestawu idei lub pojęć. Jednakże spośród tego nieokreślenie dużego zestawu można wyodrębnić pewną liczbę fundamentalnych, ogólnych, wszechobecnych pojęć lub typów pojęć, razem stanowiących niejako schemat strukturalny, w obrębie którego odbywa się całe szczegółowe myślenie. Aby wymienić kilka z nich na chybił trafił, chodzi mi o idee przestrzeni, czasu, przedmiotu, zdarzenia, umysłu i ciała, wiedzy, prawdy, znaczenia, istnienia, identyczności, działania, intencji, przyczynowości i wyjaśniania. Przyjmuję, że celem filozofii jest klaryfikacja lub objaśnienie charakteru takich właśnie pojęć i ich wzajemnych powiązań. Położyłbym tu szczególny nacisk na kategorię wzajemnego powiązania. Albowiem te właśnie idee, i bardzo wiele innych, tworzą połączoną strukturę, strukturę w ramach której, jak powiadam, budujemy nasze szczegółowe systemy przekonań, nasze obrazy lub teorie rzeczywistości (Strawson 1995, s. 13–14).

W zacytowanym wywodzie Strawson mówi jednocześnie o dwóch sprawach. Po pierwsze podkreśla, że przedmiotem filozofii są najogólniejsze aspekty naszego ludzkiego myślenia o świecie, a dokładniej duża grupa najogólniejszych, fundamentalnych pojęć nieodzownych w tym myśleniu. Po drugie, akcentuje, że zasadniczym celem filozofii jest objaśnienie tych pojęć poprzez pokazanie ich wzajemnych powiązań. Można to najkrócej ująć w twierdzeniu, że filozofia jest badaniem schematu pojęciowego, którym się posługujemy w naszych kontaktach poznawczych ze światem.

Ze względu na silne związki Strawsona z tzw. oksfordzką filozofią języka potocznego, te metafizyczne deklaracje są często rozumiane w duchu lingwistycznym, co pozwala interpretować analizę konekcyjną jako kompleksową i kontekstową analizę użycia odpowiednich wyrażen językowych. Oto jeden z charakterystycznych przykładów takiej interpretacji:

¹ W sposób wyrazisty idea analizy konekcyjnej, na tle innych modeli analizy, została wyłożona po raz pierwszy w tekście: Strawson 1973. Jej najpełniejsze rozwinięcie zawiera książka: Strawson 1992. Bardziej wszechstronne omówienie metafizologii tego myśliciela i jego metodologii analizy można znaleźć m.in. w: Szubka 1995, rozdz. 1; Besler 2005; Brown 2006, rozdz. 5; oraz Snowdon 2008.

Analiza konekcyjna niczego nie „dekomponowała” i nie „konstruowała”, lecz opisywała odpowiednie fragmenty sieci stanowiącej nasz schemat pojęciowy, śledząc powiązania między danym problematycznym pojęciem a sąsiadującymi i połączonymi z nim pojęciami. Dokonywała tego przez opisywanie najistotniejszych cech użycia wyrażeń oraz ich zależności logicznych, zgodności, niezgodności i implikacji, ich presupozycji i form zależności kontekstowych, a wszystko to w celu rozwikłania problemów filozoficznych, usunięcia iluzji filozoficznych i objaśnienia aspektów naszego schematu pojęciowego (Hacker 2013, s. 943).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Strawson faktycznie korzystał w swoich dociekaniach filozoficznych z opisu „najistotniejszych cech użycia wyrażeń”, lecz zwracał też uwagę na ograniczoną przydatność takiego opisu, kiedy nasza uwaga skupia się na pojęciach najogólniejszych, jedynie w sposób pośredni przejawiających się w wyrażeniach, którymi posługujemy się w mowie potocznej i życiu codziennym. Należą do nich nie tylko specyficzne dla filozofii pojęcia substancji, przypadłości, partykulariów i uniwersaliów, lecz także z pozoru potoczne pojęcia ciała, własności, zdarzenia itp., które w dyskursie filozoficznym nabierają nieco innego sensu.

Proponując koncepcję analizy konekcyjnej, Strawson miał nadzieję, że będzie ona stanowić postęp w stosunku do wcześniejszych propozycji w tym samym duchu, jak chociażby wysoce metaforycznej sugestii Gilberta Ryle’a, że filozof zajmuje się geografiją pojęciową i tworzy mapy konceptualne². W rzeczywistości jednak postęp ten okazał się niewielki, gdyż Strawson, poza podaniem kilku przykładów, nie sprecyzował, na czym dokładnie miałyby polegać owo wzajemne powiązanie pojęć i pod jakim względem jest ono podobne do znanych z logiki związków formalnych i treściowych, takich jak wynikanie, pociąganie, wykluczanie, dopełnianie itd., a pod jakim względem jest od nich różne. Nie objaśnił też dokładnie, jak pogodzić koncepcję analizy jako opisywania wzajemnych związków między pojęciami z hierarchicznym ich porządkiem i ideą pojęć fundamentalnych lub podstawowych. Z jednej bowiem strony Strawson podkreślał w typowo holistycznym duchu, że pojęcia stanowią sieć zespolonych ze sobą elementów i tworzą schemat pojęciowy, za pomocą którego myślimy o świecie, co każe przypuszczać, że nie ma podstaw, aby ustalać jakiś jednokierunkowy porządek między pojęciami, gdyż są one pod wieloma względami równorzędne. Z drugiej jednak strony Strawsonowi była bliska idea pojęć podstawowych, które stanowią trzon naszego schematu pojęciowego i bez których nasze poznawanie świata i myślenie o nim byłoby

² Można się doszukiwać podobieństw między Strawsonowską ideą analizy konekcyjnej a innymi koncepcjami metafizycznymi w ramach współczesnej filozofii analitycznej, lecz można też próbować sięgnąć w daleką przeszłość i zestawiać tę ideę z pomysłami myślicieli starożytnych dotyczącymi analizy (zob. na przykład Byrne 2001). Próby tego drugiego rodzaju są jednak bardzo ryzykowne i narażone na zarzut prezentyzmu.

niemożliwe. A jeśli tak, to między pojęciami czy grupami pojęć da się mimo wszystko ustalić jakieś jednokierunkowe zależności i zbudować ich hierarchię³.

Podstawowy lub fundamentalny charakter niektórych pojęć polega według Strawsona na tym, że są one po prostu częścią struktury pojęciowej czy schematu pojęciowego, który składa się z pojęć odpowiednio ogólnych, wszechobecnych, nieredukowalnych, a być może nawet niezbywalnych czy koniecznych, zaś owa struktura stanowi „szkielet naszego potocznego myślenia i mowy” i jest zakładana albo presuponowana „przez rozmaite wyspecjalizowane czy zaawansowane dyscypliny, wnoszące swój różnorodny wkład do naszego całościowego obrazu świata” (Strawson 1992, s. 24, przekład polski, s. 34; por. też Strawson 1973, s. 821, przekład polski, s. 105). Oto zatem sens, w jakim pojęcia mogą zostać jednokierunkowo uporządkowane pod względem fundamentalności lub pierwotności czy pierwszeństwa:

umiejętność posługiwania się jednym zestawem pojęć może presuponować umiejętność posługiwania się innym, a nie *vice versa*. Można w takim przypadku powiedzieć, że presuponowane pojęcia są pojęciowo uprzednie względem pojęć, które je presuponują, co sugeruje (...), iż pojęć podstawowych z filozoficznego punktu widzenia – jeśli coś takiego naprawdę istnieje – należy poszukiwać w nietechnicznej mowie potocznej, a nie w specjalistycznym języku technicznym (Strawson 1992, s. 21–22, przekład polski, s. 31⁴; por. Strawson 1973, s. 818, przekład polski, s. 102).

Krótko mówiąc, pojęcia podstawowe to pojęcia uprzednie, a dokładniej pojęcia zakładane lub presuponowane przez inne. Być może zatem kluczowa dla zrozumienia i eksplikacji idei pojęć podstawowych jest kategoria presupozycji, która była na różne sposoby opracowywana i wykorzystywana przez filozofów języka i językoznawców. Jest to zresztą kategoria semantyczno-pragmatyczna, w ukształtowaniu której Strawson miał, obok Gottloba Fregego, bardzo istotny udział⁵. Jednakże główny szkopuł polega na tym, że żadne ze znanych sposobów rozumienia tej kategorii jako pojęcia logicznego czy semantycznego nie okazują się tu szczególnie pomocne⁶. Co najwyżej możemy poprzestać na takim oto sformułowaniu (lub na jakimś innym jego wariancie): dane pojęcie *C* presuponuje jakieś pojęcie *D* wtedy i tylko wtedy, gdy warunkiem koniecznym uchwycenia pojęcia *C* jest uchwycenie pojęcia *D*. Wszelako wówczas rezygnu-

³ Konfliktowi tych dwóch wątków Strawsonowskiej metafizyki poświęciłem napisany po angielsku przyczynek: Szubka 1998a, którego wczesną wersję miałem okazję przedyskutować ze Strawsonem w czasie mojego pobytu na Uniwersytecie Oksfordzkim w 1993 r.

⁴ W cytowanym tu fragmencie przekład ten został, dla zachowania wyrazistości wyводу i jednolitości terminologicznej, nieco zmodyfikowany.

⁵ Wszechstronny przegląd kształtowania się kategorii presupozycji oraz współczesnych kierunków jej interpretacji i wykorzystania zawiera: Dekker 2012.

⁶ Zob. w tej sprawie końcowy fragment artykułu: Szubka 1998a, s. 146–150.

jemy z ustalania semantycznych czy logicznych zależności między pojęciami i przechodzimy na antropologiczny poziom funkcjonalny, na którym opisuje się typowo ludzki sposób opanowywania poszczególnych rodzajów pojęć.

Reakcją Strawsona na te trudności z nadaniem precyzyjnego sensu idei presu-ponowania pojęć, tak ważnej dla koncepcji pojęć podstawowych w ramach modelu analizy konektywnej, było podkreślenie, że idea ta nie ma zbyt wiele wspólnego z logicznym czy semantycznym pojęciem presupozycji, wprowadzonym i opisanym przez niego w innych pismach. Można zatem zgodzić się, że jego uwagi o umiejętności posługiwania się zestawami pojęć stanowią wyraz „psychologicznych, socjologicznych czy antropologicznych obserwacji o porządku, w jakim faktycznie nabywamy nasze pojęcia”. Nie są to więc ściśle filozoficzne obserwacje w ramach analizy konektywnej. Strawson dodaje jednak zaraz: „Lecz to mnie nie martwi. Albowiem celem moich (i jak sądzę, wszelkich poważnych filozoficznych) usiłowań jest to, aby objaśniane pojęcia podstawowe były pojęciami, które przenikają myślenie ludzkie *w ogólności*, a nie tylko występują w specjalistycznym myśleniu poszczególnych dyscyplin naukowych lub akademickich”⁷. Nietrudno dostrzec, że reagując w ten sposób, Strawson znacznie łagodzi wymowę swojego pierwotnego stanowiska i stawia pod znakiem zapytania trafność swojej metafizycznej deklaracji, że filozofia jako pojęciowe samozrozumienie nie ma nic wspólnego z psychologią czy innymi naukami społecznymi.

2. Realizm i tendencje antyrealistyczne

W filozoficznym sporze o realizm Strawson zawsze opowiadał się po stronie realizmu na trzech podstawowych płaszczyznach, na których spór ten jest współcześnie prowadzony: metafizycznej, epistemologicznej i semantycznej. Uważał się za realistę metafizycznego, który nie zamierza kwestionować naszego naturalnego przekonania o istnieniu obiektywnego świata, niezależnego w swym istnieniu i własnościach od naszej aktywności poznawczej. Przyjmował też, że chociaż niektóre aspekty świata zewnętrznego mogą być dla nas niedostępne poznawczo, jak chociażby bardzo odległe od Układu Słonecznego galaktyki, to na ogół jesteśmy w stanie zdobyć o tym świecie rzetelną wiedzę. Krótko mówiąc, otaczający nas świat jest poznawalny. Natomiast na płaszczyźnie semantycznej Strawson był *prima facie* nieprzejednanym zwolennikiem realizmu semantycznego, w myśl którego znaczeniem zdań oznajmujących języka są obiektywne warunki ich prawdziwości, a nie warunki ich stwierdzalności, zrelatywizowane do posiadanych przez nas świadectw czy dowodów.

⁷ Wywód ten oraz podane cytaty pochodzą z mojej korespondencji prywatnej ze Strawsonem z 2 czerwca 1993 r.

Zwolennicy antyrealizmu semantycznego, do których należą przede wszystkim Michael Dummett i Crispin Wright, twierdzą, że znaczeniem zdań oznajmujących nie mogą być same obiektywne warunki prawdziwości, gdyż w wypadku wielu zdań nie można efektywnie rozpoznać zachodzenia owych warunków, ponieważ są one weryfikacyjnie transcendentne, a w związku z tym nie bardzo wiadomo, na czym miałyby polegać ich znajomość i w jaki sposób użytkownicy języka mogliby pokazać, że rozumieją tego rodzaju zdania. Zdaniem antyrealistów semantycznych, takich trudności unika pogląd, według którego znaczeniem zdań są rozpoznawalne warunki ich stwierdzalności, na podstawie których można dopiero konstruować i ustalać warunki prawdziwości zdań (a nie odwrotnie, jak chcieliby realiści semantyczni). Strawson nie zgadza się z takim postawieniem sprawy i stara się uzasadnić swój sprzeciw na przykładzie zdań o odległej przyszłości oraz zdań przypisujących stany mentalne innym podmiotom. Dajmy na to, że mamy do czynienia ze zdaniem „Jan odczuwa ból”, wypowiedzianym o siedzącej przed nami osobie, na twarzy której maluje się grymas. Antyrealiści semantyczni sugerują, że dostrzeżenie owego grymasu należy do warunków stwierdzalności tego zdania, które następnie pozwalają nam wyznaczyć jego warunki prawdziwości. Zdaniem Strawsona i innych realistów semantycznych, jest akurat odwrotnie. Rozumiejąc to zdanie, wiemy, jakie są jego warunki prawdziwości (w tym przypadku będzie to odczuwanie bólu przez Jana), i w świetle tego rozumienia identyfikujemy jego warunki stwierdzalności i dokonujemy ich oceny (uświadamiamy sobie chociażby to, że grymas na twarzy Jana jest podważalną podstawą przypisywania mu bólu, gdyż może on być udawany). W krytycznym i często cytowanym, konferencyjnym komentarzu na temat antyrealizmu semantycznego Strawson zauważa:

Częścią tego, co modnie nazywa się obecnie naszą ogólną *teorią* świata, jest uznawanie innych ludzi za podmioty, które mają w przybliżeniu ten sam zestaw doznań będących bolesnym, radosnym lub obojętnym udziałem nas samych; nie ma też nic sprzecznego z rozumem w uznawaniu – przed czym zresztą nie jesteśmy w stanie się powstrzymać – że w pewnych okolicznościach możemy zasadnie przypisać Janowi określony stan doznaniowy, którego nie możemy w tym przypadku sami doświadczyć; znajdowanie się przez niego w tym stanie jest zatem, jeśli posłużyć się tym standardem, z konieczności weryfikacyjnie transcendentne. Całe morze argumentów może nieustannie uderzać w te skały prawdy, lecz ich nie skruszy (Strawson 1976/2011, s. 122).

Podobny wywód można powtórzyć w odniesieniu do zdań o przeszłości, które często są również weryfikacyjnie transcendentne, gdyż zachowany materiał historyczny bywa bardzo fragmentaryczny i wycinkowy. To w świetle rozumienia owych zdań i ich warunków prawdziwości oceniamy zachowane świadectwa historyczne, a nie odwrotnie.

Można jednak pokazać, że ten sprzeciw Strawsona wobec realizmu semantycznego powinien być znacznie bardziej umiarkowany, jeśli weźmie się pod uwagę jego ustalenia dotyczące skutecznego odnoszenia się wyrażen do przedmiotów i orzekania o nich własności⁸. Wyjdźmy w tym celu od najprostszego zdania atomowego, w którym przypisuje się taką czy inną cechę określonego przedmiotowi. Zdanie takie jest rezultatem tego, co Strawson określa mianem najbardziej fundamentalnej operacji myśli i mowy: operacji wyodrębniania jakiegoś indywiduum i charakteryzowania go w ogólny sposób. Aby jednak wyodrębnić owo indywiduum i skutecznie odnieść się do niego za pomocą odpowiedniego wyrażenia (zazwyczaj będzie to termin jednostkowy), musimy wiedzieć, w jaki sposób rzeczony indywiduum rozpoznać, czyli musimy posiadać o nim przynajmniej rudymenarną wiedzę identyfikacyjną. Co więcej, zgodnie z poglądami Strawsona, jeśli określonego przedmiotowi przypisujemy daną własność, to czynimy to zazwyczaj za pomocą wyrażenia predykatowego, którego sednem jest termin ogólny. Rozumienie zaś terminu ogólnego polega na uchwyceniu pojęcia ogólnego lub powszechnika wyrażanego przez ten termin, a to nierozdzielnie wiąże się ze zdolnością odróżnienia owego pojęcia od innych pojęć oraz rozpoznania jego egzemplifikacji. Jeśli zestawimy ze sobą te dwa warunki użycia terminów jednostkowych i terminów ogólnych, stanowiących trzon zdań atomowych, to wydaje się, że nie można uniknąć konkluzji, iż nie ma radykalnego rozdziału między warunkami prawdziwości a warunkami stwierdzalności tych zdań i te pierwsze da się skonstruować na podstawie tych drugich. Strawson powinien zatem z większą sympatią odnosić się do semantycznego antyrealizmu, a w szczególności do jego umiarkowanych wersji. Tymczasem on sam konsekwentnie i wprost krytykuje antyrealizm semantyczny i daje wyraz swojej sympatii wobec antyrealizmu jedynie sporadycznie, bodaj najbardziej wyraziście w zakończeniu obszernej rozprawy *Entity and Identity*:

Nie wiadomo, co znaczy „telepatia”, jeśli nie wiadomo, jak ją zidentyfikować, tj. rozpoznać przypadek jej posiadania. Nie wiadomo, czym są dusze, jeśli nie wiadomo, jak odróżnić jedną duszę od drugiej i stwierdzić, że dalej ma się tę samą duszę. I jeśli ktoś zechce powiedzieć, że jest to po prostu stary weryfikacjonizm, lecz bardziej umiarkowany lub luźno sformułowany, będę z tego zupełnie zadowolony (Strawson 1976/1997, s. 50–51, przekład polski, s. 77).

Wszelako w odpowiedzi na ten wywód Strawson podtrzymał swoją krytykę antyrealizmu semantycznego i nie uznał, aby umiarkowanie weryfikacjonistyczny wątek jego filozofii miał antyrealistyczny wydźwięk. Przede wszystkim podkreślał, że niezależnie od związków zachodzących między warunkami prawdziwości

⁸ Staralem się to pokazać w: Szubka 1998b, s. 182–185. Tu przedstawiam uproszczoną wersję tego wywodu.

zdań a warunkami ich stwierdzalności, niedorzeczne wydaje się twierdzenie, że te pierwsze ustalane są na podstawie tych drugich. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że rozpoznanie warunków stwierdzalności danego zdania i ich określanie jako wystarczających lub niewystarczających, konkluzywnych lub niekonkluzywnych, dokonuje się dzięki uprzedniemu uchwyceniu warunków prawdziwości tego zdania. Strawson zgadza się z tym, że w wypadku zdań atomowych, czyli elementarnych wypowiedzi podmiotowo-orzecznikowych, koniecznym warunkiem ich pełnego rozumienia jest posiadanie wiedzy identyfikującej o odniesieniu wyrażen pełniących rolę podmiotu oraz umiejętność rozpoznania egzemplifikacji własności lub pojęć wyrażanych przez predykaty. Jednakże jeśli dane zdanie jest sensowne, a w szczególności nie jest obciążone błędem kategoryalnym, „to ów warunek konieczny jest również warunkiem *wystarczającym* znajomości warunku prawdziwości tego zdania, czyli jego pełnego rozumienia” (Strawson 1998, s. 194). Droga okrężna, prowadząca do warunków prawdziwości przez warunki stwierdzalności, jest tu całkowicie zbędna.

Strawson chce być również uznawany za realistę na płaszczyźnie epistemologicznej i metafizycznej. Przyjmuje on realizm metafizyczny, lecz stanowisko to w jego wydaniu nie wiąże się z żadnymi dodatkowymi założeniami i nie przybiera postaci rozbudowanej koncepcji. Sprowadza się po prostu do tezy, że istnieje obiektywny świat zewnętrzny, który w swej strukturze i podstawowych własnościach jest niezależny od naszego poznania. Dla odróżnienia od rozbudowanego realizmu metafizycznego, krytykowanego w swoim czasie przez Hilary’ego Putnama, można by go nawet nazwać mianem teoretycznie niezobowiązującego minimalnego realizmu metafizycznego, chociaż sam Strawson nie posługiwał się takim określeniem.

Ów minimalny realizm metafizyczny należy też odróżnić od realizmu metafizycznego lub transcendentnego, o którym wspomina się niekiedy przy okazji interpretacji filozofii krytycznej Immanuela Kanta i którego sednem jest „przekonanie o istnieniu rzeczywistości wymykającej się z zasady całemu możliwemu ludzkiemu poznaniu lub rozumieniu” (Strawson 1994/1997, s. 244). Wbrew takiemu realizmowi, Strawson uważa, że rzeczywistość obiektywna jest poznawalna, czemu starał się dać wyraz między innymi w swoim ujęciu poznania zmysłowego⁹.

Omawiając to poznanie, Strawson przywiązuje dużą wagę do jego właściwej charakterystyki, która nie byłaby kierowana utartymi prekonceptjami zakorzenionymi w filozofii od czasów nowożytnego empiryzmu brytyjskiego, lecz starała się wiernie uchwycić to, co można określić jako fenomenologię doświadczenia zmysłowego. Jeśli tak będziemy postępować, twierdzi Strawson, to dojdziemy do wniosku, że „dojrzałe doświadczenie zmysłowe jawi nam się na ogół jako, uży-

⁹ Szerzej o Strawsonowskiej koncepcji percepcji piszę w: Szubka 2001, s. 94–100.

wajac kantowskiego zwrotu, *bezpośrednia świadomość istnienia rzeczy zewnętrznych* (*bezpośrednia* nie oznacza tu oczywiście tyle, co *nieomylna*). Tak więc zdroworozsądkowa realistyczna koncepcja świata nie przybiera tu postaci «teorii» w relacji do «danych zmysłowych» (Strawson 1979/2011, s. 132). Rzecz jasna, ta realistyczna fenomenologia poznania zmysłowego nie stanowi jeszcze pełnego uzasadnienia realizmu epistemologicznego lub obalenia sceptycyzmu w sprawie świata zewnętrznego, lecz niewątpliwie przybliżyła nas do osiągnięcia tych celów.

W Strawsonowskim ujęciu percepcji oprócz wstępnej fenomenologii doświadczenia zmysłowego istotne są jeszcze dwa wątki. Pierwszym z nich jest uznanie zależności przyczynowej przeżyć percepcyjnych od spostrzeganych przedmiotów świata zewnętrznego za konstytutywny i integralny składnik naszej koncepcji percepcji, a nie za element dalszego wyjaśnienia, w jaki sposób doświadczenie zmysłowe dostarcza nam autentycznej wiedzy o świecie. Strawson tak o tym pisze:

Idea obecności rzeczy tłumaczącej lub odpowiadającej za jej świadomość percepcyjną przez nas zawiera się w schemacie przedteoretycznym od samego początku. Traktujemy bowiem percepcję jako sposób, w istocie rzeczy jako podstawowy sposób, dowiadywania się o świecie niezależnie istniejących rzeczy. To znaczy, zakładamy ogólną rzetelność naszych przeżyć percepcyjnych i owo założenie jest tym samym, co założenie ogólnej przyczynowej zależności naszych przeżyć percepcyjnych od niezależnie istniejących rzeczy, których w naszym przekonaniu te przeżycia dotyczą. (...) Powinno być jak najbardziej oczywiste, że wraz z rozróżnieniem między niezależnie istniejącymi przedmiotami a świadomością percepcyjną przedmiotów mamy już ogólne pojęcie zależności przyczynowej owej świadomości od owych przedmiotów, nawet jeśli nie jest to sprawa, której poświęcalibyśmy nieco więcej uwagi refleksyjnej w naszej przedteoretycznej fazie (Strawson 1979/2011, s. 136).

Jednakże ta zależność przyczynowa przeżyć percepcyjnych, wbudowana w samą koncepcję percepcji, nie gwarantuje, że uzyskana w ten sposób treść będzie pochodzić wyłącznie od doświadczanych przedmiotów. Odbieranie i uświadamianie sobie treści zmysłowych dokonuje się bowiem za pomocą pojęć i w ramach określonego schematu pojęciowego. Strawson podkreśla, że „nasze doświadczenie zmysłowe jest przesiąknięte (...) pojęciami dotyczącymi obiektywnego świata, świata rozpościerającego się w przestrzeni i czasie” (Strawson 1992, s. 64, przekład polski, s. 80). Krótko mówiąc, nawet najbardziej podstawowe doświadczenia zmysłowe mają charakter konceptualny i bez udziału czynników pojęciowych nie doszłoby do ich aktualizacji i wykorzystania w formułowaniu prawdziwych i fałszywych sądów o świecie.

Strawson jednocześnie utrzymuje, że bezowocne są wszelkie usiłowania wykroczenia poza używany przez nas schemat pojęciowy i podejmowanie prób jego zewnętrznego uzasadnienia lub korekty. Przestrzega nas, że nie ma „dokąd wykraczać; nie ma niczego takiego jak zewnętrzne stanowisko” (Strawson 1992, s. 64, przekład polski, s. 79). Wydaje się, że trudno jest

pogodzić tego rodzaju deklaracje z przeświadczeniem Strawsona, że jest on realistą epistemologicznym i broni realizmu bezpośredniego w teorii percepcji. Aby bowiem być realistą epistemologicznym w pełnym tego słowa znaczeniu, należy utrzymywać, że w poznaniu mamy dostęp do rzeczywistości takiej, jaką ona jest, a nie takiej, jaką jawi się nam przez pryzmat tych czy innych okularów pojęciowych. W związku z tym, w zakończeniu artykułu o wątkach antyrealistycznych w filozofii Strawsona wysunąłem prowokacyjną konkluzję:

Strawsonowski rzekomy realizm bezpośredni dotyczący percepcji, pozbawiony jakiegokolwiek próby oddzielenia w treści doświadczenia percepcyjnego naszego ludzkiego wkładu od wkładu pochodzącego od świata, ma skłonność do przybierania formy antyrealizmu epistemologicznego, a przynajmniej zakamuflowanego sceptycyzmu dotyczącego zasadniczej osnowy sporu o realizm w epistemologii (Szubka 1998b, s. 190).

Strawson dopatrywał się w tym domaganiu się, aby realizm epistemologiczny wiązał się z odpowiedzią na pytanie, do jakiego stopnia nasze poznanie jest zdobywaniem wiedzy o rzeczywistości takiej, jaką ona po prostu jest, tęsknoty za czymś, co nie może być ze swej istoty osiągnięte, tęsknoty pojawiającej się u Kanta i wielu innych filozofów:

Zasadniczo, choć być może niesłusznie, wydaje mi się, że wyczuwam u dra Szubki, podobnie jak to jest u samego Kanta (z jego ukłonem w stronę „intuicji intelektualnej”), pewnego rodzaju tęsknotę, co do której obaj przyznaliby, że w wymiarze ludzkim nie można jej zaspokoić. Jest to tęsknota za swoistym wglądem w rzeczywistość „taką, jaką ona jest sama w sobie”, wykraczającym całkowicie poza nasze schematy i zdolności poznawcze. Wszelako osiągnięcie tego, co nieosiągalne, i spełnienie czegoś, czego nie da się spełnić, nie może być koniecznym warunkiem racjonalnej akceptacji realizmu epistemologicznego i metafizycznego. Realizm, pojmowany rozsądnie, jest niewyartykułowaną metafizyką zwykłego człowieka i jest też metafizyką zwykłego uczonego. W odpowiednio dopracowanej postaci jest również metafizyką rozsądnego metafizyka (Strawson 1998, s. 196–197).

Jednym słowem, ostrożny realizm, który znajduje się w naszym zasięgu, jest lepszy od ułudy ambitnego realizmu, udzielającego jednoznacznych i fundamentalnych odpowiedzi na temat rzeczywistości zewnętrznej i jej relacji do naszego poznania.

3. Uniwersalia jako przedmioty myśli

Podobnie ostrożne i niedogmatyczne stanowisko zajmuje Strawson w metafizycznym sporze o uniwersalia, do którego wielokrotnie powracał w swoich publikacjach¹⁰. Ten tradycyjny spór toczy się współcześnie między zwolennikami nominalizmu, według których istnieją tylko jednostkowe czasoprzestrzenne rzeczy czy byty, oraz realistami, którymi są zazwyczaj przedstawiciele mniej lub bardziej umiarkowanej postaci platonizmu, przyjmującymi, że obok jednostkowych bytów, czyli partykulariów, istnieją także powszechniki lub uniwersalia¹¹.

Strawson uważa za nieco zaskakujące rozpowszechnione kwestionowanie istnienia uniwersaliów przy jednoczesnym uznawaniu za coś niepodważalnego, że istnieją partykularia. Bez trudu można bowiem zauważyć, że te dwie fundamentalne kategorie bytowe są ze sobą związane. Przecież do rzeczy jednostkowych odnosimy się jako do tych, które należą do określonych rodzajów, mają takie a nie inne własności wspólne, łączy je ta sama struktura lub funkcja itd. Inaczej mówiąc, identyfikacja partykulariów dokonuje się za pomocą uniwersaliów. A jeśli tak, to pojawia się pytanie:

Jeśli praktyczne uznanie poszczególnych jednostkowych rzeczy pociąga praktyczne uznanie ogólnych rzeczy, to dlaczego teoretycznym uznaniem, którym tak łatwo obdarza się te pierwsze rzeczy, tak bardzo niechętnie, jeśli w ogóle, obdarza się te drugie rzeczy? (Strawson 1979/1997, s. 52).

Skąd bierze się ta niechęć do uniwersaliów?

Jednym z głównych źródeł tej niechęci jest obawa, że przyjęcie uniwersaliów przyczyni się do nadmiernego i niepotrzebnego przeludnienia wszechświata i powoła do istnienia całą platońską sferę osobliwych bytów, których relacja do znanego nam świata rzeczy jednostkowych będzie co najmniej zagadkowa. Jednym słowem, przyjmując uniwersalia wpadniemy w sieci platońskiej mitologii. Ale przecież, mógłby odpowiedzieć zwolennik uniwersaliów, platońska mitologia nie jest w tym przypadku czymś nieuchronnym. Można twierdzić, że obok rzeczy jednostkowych istnieją także własności, rodzaje, relacje itp., nie nadając im mitologicznego charakteru. Wszelako zwolennicy nominalizmu zapewne opatrzą tę uwagę komentarzem, że nie ma w niej nic zdrożnego, jeśli tylko rozumieć ją tak, że rzeczy jednostkowe są pod względem niektórych własności podobne, grupuje się je w określone rodzaje, pozostają one w określonych relacjach itp. Konstatacja takich oczywistych faktów nie

¹⁰ Na ten temat zob. m.in.: Strawson 1976/1997, 1979/1997 i 1990/2011; Szubka 1995, rozdz. 3, § 1; Sen 2006; oraz komentarz: Strawson 2006.

¹¹ Współczesna postać tego sporu jest bardzo dobrze omówiona w: Loux, Crisp 2017, rozdz. 1 i 2.

wymaga jednak przyjmowania istnienia osobnej sfery bytowej, w której znajdują się owe własności, rodzaje, relacje itp. Jeśli rozpoznajemy coś jako psa, nie oznacza to uznania, że obok poszczególnych przedstawicieli tego gatunku istnieje też powszechnik „pies w ogóle”. Czy rzeczywiście tak jest? Zdaniem zwolenników uniwersaliów można argumentować tu następująco:

To prawda, że praktyczna zdolność rozpoznania danego powszechnika sprowadza się do zdolności rozpoznania jego przypadków jako takich właśnie. Wszelako należy zauważyć, że zwrócenie na to uwagi jest już na ogół uznaniem, w jakimś innym sensie, samego tego powszechnika. To prawda, że istnienie uniwersaliów nie jest niczym więcej poza faktem, lub możliwością, że poszczególne rzeczy jednostkowe je egzemplifikują lub mogą je egzemplifikować. Należy też uznać, że fakt lub możliwość ich egzemplifikacji jest zarazem faktem ich istnienia (Strawson 1979/1997, s. 54).

Spór między przeciwnikami i zwolennikami uniwersaliów toczy się właśnie w taki sposób i nie widać sposobu, w jaki mogłoby dojść do jego rozstrzygnięcia. Mało przydatne okazują się w nim nawet dwie znane maksymy Willarda Van Ormana Quine’a – „istnieć to być wartością zmiennej” i „nie ma bytu bez idyntyczności” – gdyż przy jednej interpretacji przesądzą one z góry pewne sprawy na korzyść nominalizmu, a przy innej okazują się nie stanowić żadnego zagrożenia dla możliwości istnienia uniwersaliów.

Strawson deklaruje się jako zwolennik istnienia uniwersaliów. Można też przyjąć, że opowiada się on za wersją platonizmu. W odpowiedzi na zarzut, że platonizm jest zdyskredytowanym mitem, odpowiada:

istnieją niewątpliwie mitologiczne elementy w niektórych wersjach realizmu w sprawie uniwersaliów, włączając w to być może samego Platona, lecz nie ma ich w mojej wersji. Jeśli powiada się, że bronię platonizmu, to należy dodać, że jest to platonizm odmitologizowany. Bytami są po prostu identyfikowalne rzeczy, ogólne lub jednostkowe, których potrzebujemy w praktyce, by uznać je za stanowiące podstawę orzekania (Strawson 1990/2011, s. 175).

Odmitologizowanie platonizmu przez Strawsona polega na podkreślaniu przez niego, że uniwersalia nie istnieją w naturze i są czysto myślowymi obiektami abstrakcyjnymi. Zapytany o dokładny sens tej tezy, pisał w korespondencji prywatnej z 5 kwietnia 1990 r., że jest on w dużej mierze negatywny:

chodzi o podkreślenie, że uniwersalia jako obiekty abstrakcyjne, które nie znajdują się w przestrzeni lub w czasie, *nie* są dostępne w percepcji zmysłowej, chociaż oczywiście są w niej dostępne ich przypadki. Możemy zmysłowo spozstrzegać trójki przedmiotów, lecz nie możemy spozstrzec liczby 3, choć można o niej myśleć.

Niewiele można też powiedzieć o relacji łączącej uniwersalia z partykulariami istniejącymi w otaczającym nas czasoprzestrzennym świecie. Należy poprzestać na stwierdzeniu, że niektóre z nich egzemplifikują uniwersalia, czy też

że są w tych partykulariach ucieleśnione ich przypadki, i powstrzymywać się od obrazowych prób opisu tej relacji z wykorzystaniem analogii do oryginału i kopii lub prototypu i wytwarzanych według tego wzorca przedmiotów. A co najważniejsze, nie można też bliżej określić, na mocy czego partykularia podpadają pod dane uniwersalia lub pojęcia, np. czy dzieje się to za sprawą ich podobieństwa. W cytowanej przed momentem korespondencji Strawson wyjaśniał ten fakt następująco:

Podstawą grupowania partykulariów przez każde dane pojęcie jest po prostu uchwycenie przez nas tego pojęcia (albo inaczej, uchwycenie przez nas sensu terminu ogólnego wyrażającego to pojęcie). Nie ma tu żadnej w pełni *ogólnej* odpowiedzi na zadane pytanie, co stanowi wyjaśnienie, dlaczego odwołanie do podobieństwa jest niezadowolające, o ile nie prowadzi do błędnego koła, np. dwie rzeczy podpadają pod dane pojęcie, jeśli są podobne *pod pewnym względem*, tj. polegającym na podpadaniu pod *to* pojęcie.

Krótko mówiąc, ujmujemy jednostkowe rzeczy z otaczającego nas świata za pośrednictwem egzemplifikowanych przez nie uniwersaliów, tzn. nie w ich jednostkowości, lecz jako takie lub inne, co stanowi też podstawę ich konceptualizacji.

Stanowisko to z pewnością nie zadowoli nominalistów, którzy będą obstawali przy tym, że wszystko to, o czym mówi Strawson, da się wyjaśnić bez przyjmowania istnienia abstrakcyjnych obiektów myśli, znajdujących się poza czasoprzestrzennym światem rzeczy jednostkowych i ich różnorakich, również jednostkowych cech i aspektów. Czy mamy w tej sytuacji kontynuować spór o uniwersalia i mieć nadzieję, że zostanie on kiedyś rozstrzygnięty? Strawson sugeruje, że być może jego ostatecznym rozwiązaniem jest wybór „między przyjęciem postawy naturalistycznej, i wynikającym z tego ograniczeniem pojęcia istnienia do tego, co znajduje się w naturze, a przeciwstawną gotowością do rozszerzenia tego pojęcia na obiekty myśli, które mają egzemplifikację, lecz nie lokalizację, w naturze” (Strawson 1979/1997, s. 63). Wyraża przy tym nadzieję, że byłoby dobrze, gdyby ten wybór, na którego wpływ mają uprzednie przeświadczenia, skłonności i temperament, nie utrudniał filozofom współpracy, kiedy będą podejmować mniej ogólne i bardziej konkretne problemy.

Podsumowanie

Podkreśla się często, że istotnym wkładem Strawsona do filozofii współczesnej było częściowe przekształcenie powojennej filozofii oksfordzkiej, którą zresztą współtworzył, i nadanie jej bardziej systematycznej i metafizycznej orientacji. Można byłoby zatem domniemywać, że uprawiając filozofię, stawiał on sobie

dalekosiężne i maksymalistyczne cele. Omówienie trzech kluczowych wątków jego filozofii, na temat których prowadziłem z nim dyskusję, pokazuje jednak, że tak w praktyce nie było. Strawson gotów był ograniczyć analizę filozoficzną do ustalania psychologicznych lub antropologicznych zależności zachodzących między pojęciami używanymi przez ludzi, broniąc realizmu unikał odpowiedzi na pytanie, czy i do jakiego stopnia ujmujemy rzeczywistość samą w sobie, a tezę o istnieniu uniwersaliów osłabiał licznymi negatywnymi zastrzeżeniami na temat tego, czym one nie są i jak nie należy pojmować ich relacji do czasoprzestrzennego świata partykulariów. Sugerował też, że ostatecznym rozstrzygnięciem wielu fundamentalnych problemów w filozofii jest wybór, kierowany czynnikami, które nie są czysto poznawcze. W związku z tym:

występowanie endemicznej różnicy zdań w tej dziedzinie jest czymś, czego należy się spodziewać, nie zaś potępiać; nie powinno też budzić zdziwienia, że poglądy indywidualnego filozofa będą o wiele bardziej niż poglądy naukowca lub badacza spraw ścisłych stanowić odzwierciedlenie jego indywidualnych upodobań i temperamentu (Strawson 1985, s. viii).

O ile minimalistyczne tendencje w myśli Strawsona mogą budzić sprzeciw, a przynajmniej niedosyt, o tyle z tym trzeźwym osądem filozofii trudno się nie zgodzić.

Bibliografia

- Besler G. (2005), *Strawsonowskie koncepcje analizy filozoficznej*, „Roczniki Filozoficzne” 53(1), s. 27–44.
- Brown C. (2006), *Peter Strawson*, Stocksfield: Acumen.
- Byrne P.H. (2001), *Connective Analysis: Aristotle and Strawson*, „British Journal for the History of Philosophy” 9(3), s. 405–423.
- Dekker P. (2012), *Presupposition*, w: G. Russell, D.G. Fara (eds.), *The Routledge Companion to Philosophy of Language*, New York: Routledge, s. 42–52.
- Hacker P.M.S. (2013), *The Linguistic Turn in Analytic Philosophy*, w: M. Beaney (ed.), *The Oxford Handbook of the History of Analytic Philosophy*, Oxford: Oxford University Press, s. 926–947.
- Loux M.J., Crisp Th.M. (2017), *Metaphysics: A Contemporary Introduction*, wyd. 4, New York: Routledge.
- Sen P.K. (2006), *Strawson on Universals*, w: P.F. Strawson, A. Chakrabarti (eds.), *Universals, Concepts and Qualities: New Essays on the Meaning of Predicates*, Aldershot: Ashgate, s. 17–47.
- Snowdon P.F. (2007), *Peter Frederick Strawson (1919–2006)*, „Proceedings of the British Academy” 150, s. 221–244.

- Snowdon P.F. (2008), *Strawson on Philosophy – Three Episodes*, „South African Journal of Philosophy” 27(3), s. 167–178.
- Strawson P.F. (1973), *Different Conceptions of Analytical Philosophy*, „Tijdschrift voor Filosofie” 35, s. 800–834 [Różne koncepcje filozofii analitycznej, przeł. T. Szubka, „Roczniki Filozoficzne” 34(1) (1986), s. 83–119].
- Strawson P.F. (1976/1997), *Entity and Identity*, w: tenże, *Entity and Identity and Other Essays*, Oxford: Clarendon Press 1997, s. 21–51 [Byt i identyczność, przeł. T. Szubka, w: T. Szubka (red.), *Metafizyka w filozofii analitycznej*, Lublin: TN KUL 1995, s. 53–77].
- Strawson P.F. (1976/2011), *Scruton and Wright on Anti-Realism*, w: tenże, *Philosophical Writings*, G. Strawson, M. Montague (eds.), Oxford: Oxford University Press 2011, s. 118–124.
- Strawson P.F. (1979/1997), *Universals*, w: tenże, *Entity and Identity and Other Essays*, Oxford: Clarendon Press 1997, s. 52–63.
- Strawson P.F. (1979/2011), *Perception and its Objects*, w: tenże, *Philosophical Writings*, G. Strawson, M. Montague (eds.), Oxford: Oxford University Press 2011, s. 125–145.
- Strawson P.F. (1985), *Skepticism and Naturalism: Some Varieties (The Woodbridge Lectures)*, London: Methuen.
- Strawson P.F. (1990/2011), *Two Conceptions of Philosophy*, w: tenże, *Philosophical Writings*, G. Strawson, M. Montague (eds.), Oxford: Oxford University Press 2011, s. 166–177.
- Strawson P.F. (1992), *Analysis and Metaphysics: An Introduction to Philosophy*, Oxford: Oxford University Press [Analiza i metafizyka. Wstęp do filozofii, przeł. A. Grobler, Kraków: Znak 1994].
- Strawson P.F. (1994/1997), *The Problem of Realism and the A Priori*, w: tenże, *Entity and Identity and Other Essays*, Oxford: Clarendon Press 1997, s. 244–251.
- Strawson P.F. (1995), *My Philosophy*, w: P.K. Sen, R.R. Verma (eds.), *The Philosophy of P.F. Strawson*, New Delhi: Indian Council of Philosophical Research, s. 1–18.
- Strawson P.F. (1998), *Reply to Tadeusz Szubka*, w: L.E. Hahn (ed.), *The Philosophy of P.F. Strawson*, Chicago: Open Court, s. 192–197.
- Strawson P.F. (2000/2011), *What Have We Learned from Philosophy in the Twentieth Century?*, w: tenże, *Philosophical Writings*, G. Strawson, M. Montague (eds.), Oxford: Oxford University Press 2011, s. 191–195.
- Strawson P.F. (2003/2011), *A Bit of Intellectual Autobiography*, w: tenże, *Philosophical Writings*, G. Strawson, M. Montague (eds.), Oxford: Oxford University Press 2011, s. 248–256.
- Strawson P.F. (2006), *Reply to Pranab Kumar Sen*, w: P.F. Strawson, A. Chakrabarti (eds.), *Universals, Concepts and Qualities: New Essays on the Meaning of Predicates*, Aldershot: Ashgate, s. 49–50.
- Szubka T. (1995), *Metafizyka analityczna P.F. Strawsona*, Lublin: RW KUL.

- Szubka T. (1998a), *Connective Analysis and Basic Concepts*, „Philosophia” 26(1–2), s. 141–150.
- Szubka T. (1998b), *Strawson and Antirealism*, w: L.E. Hahn (ed.), *The Philosophy of P.F. Strawson*, Chicago: Open Court, s. 175–191.
- Szubka T. (2001), *Przyczynowa teoria percepcji a realizm bezpośredni*, w: U.M. Żegleń (red.), *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama*, Toruń: Wyd. UMK, s. 89–106.

T a d e u s z S z u b k a

Analysis, realism, and universals: Critical engagements with P.F. Strawson

Keywords: *connective analysis, conceptual scheme, presupposition, basic concepts, realism, antirealism, minimalism, universals, Platonism, P.F. Strawson*

While working on the *oeuvre* of P.F. Strawson (1919–2006), and especially on his metaphysics, I had a unique opportunity to exchange ideas with this eminent exponent of Oxford philosophy. Those exchanges, of which some have been reflected in private correspondence and in a published reply to one of my papers, were focussed on various interpretative questions. Three threads of those discussions seem especially pertinent for grasping the gist of Strawson’s philosophy and its general orientation. The first one concerned the nature of philosophical analysis, or to be more precise, the connective model of it, favoured by Strawson, and its relationship with the idea of concept presupposition. The second thread had to do with the position taken by the Oxford philosopher in the realism debate on three levels: semantic, epistemological, and metaphysical. Strawson made every effort to take a realist stand in this debate and avoid antirealism in any of its forms; however, his realism is in many respects very moderate and not so distant from antirealism. Similarly moderate was his stand in the traditional debate about universals, constituting the topic of the third thread of the exchanges with Strawson. He claimed that universals exist, but at the same time emphasized that they are objects of pure thought alone and as such do not form a part of the spatiotemporal world in which we live. One cannot also say much about the relation of exemplification in virtue of which universals manifest themselves in the world as particular instances. Presentation and elaboration of these three threads has led to the conclusion that although Strawson was a deeply systematic thinker, he avoided wide-ranging and ambitious statements and radical views. In characteristically minimalist way he dispelled some questions, and the ultimate resolution of many crucial and fundamental issues were for him choice and taking a particular attitude or stance.